Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, poniedziałek, 13 grudnia 1937 Nr 342

Włochy wycofały się z Ligi Narodów

Wielka mowa Mussoliniego

RZYM, 12. XII. WCZORAJ O GODZ. 10 WIECZOREM ZEBRAŁA SIĘ W PAŁACU WENECKIM WIELKA RADA FASZYSTOWSKA, KTÓRA POSTANOWIŁA OSTATECZNE WYCOFANIE SIĘ WŁOCH Z LIGI NARODÓW.

Ogłoszenie tej decyzji oczekiwane było przez wielotysięczne tłumy, które zgromadziły się na placu Weneckim oraz na sąsiednich ulicach.

O godz. 10.05 ukazał się na balkonie pałacu Weneckiego sekretarz generalny partii minister Starace, który oznajmił, że Wielka Rada Faszystowska jednomyślnie uchwaliła wystąpienie Włoch z Ligi Narodów. Oznajmienie to powitane zostało burzą wiwatów i okrzyków.

Następnie ukazał się na balkonie Mussolini, który wygłosił do tłumu następujące przemówienie:

„Decyzja historyczna, którą Wielka Rada Faszystowska przyjęła przez aklamację, a którą wy przyjęliście okrzykami entuzjazmu nie mogła być dłużej odkładana. W ciągu wielu lat wobec całego świata dawaliśmy dowód niesłychanej cierpliwości nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy haniebnych usiłowań uduszenia gospodarczego narodu włoskiego, przygotowywanych w Genewie (długotrwałe okrzyki oburzenia wśród zebranych tłumów). Niektórzy jednak przypuszczali, że w pewnej chwili Liga Narodów wystąpi z gestem odszkodowania, który należało wykonać. Nie uczyniła tego, nie chciała tego uczynić. Dobre zamiary pewnych rządów nikły z chwilą, gdy delegaci ich wchodzili w kontakt ze złowrogim środowiskiem genewskim, kierowanym przez ukryte siły wrogów naszych Włoch, naszej rewolucji. Czyż w tych warunkach obecność nasza na progu genewskim była nadal do zniesienia? Nasz sposób postępowania i nasz temperament żołnierski cierpiały z tego powodu. Zbliżała się godzina, kiedy trzeba było dokonać wyboru, stojąc wobec dylematu w Lidze Narodów, czy poza Ligą?

W tym miejscu Mussolini zwrócił się do tłumu z zapytaniem: — czy w Lidze?

Odpowiedziały długotrwałe okrzyki tłumu: Nie! Ustąpić z Ligi? — długotrwałe okrzyki: Tak.

A więc mówimy — dosyć i oddalamy się bez wszelkiego żalu od tej chwiejącej się świątyni, w której nie pracuje się dla pokoju, lecz przygotowuje się wojnę.

Jest po prostu śmiesznym przypuszczenie i twierdzenie, iż na nasze stanowisko wpłynęły jakieś presje. Żadnych presji nie było i nie mogło być. Nasi koledzy z osi Berlin—Tokio zachowywali i to jest prawdą, jak największą dyskrecję.

Ustąpienie Włoch z Ligi Narodów jest wydarzeniem o wielkim znaczeniu historycznym, które zwróciło uwagę całego świata, a którego następstwa nie dają się jeszcze przewidzieć. Jednakowoż nie porzucimy naszych zasadniczych dyrektyw politycznych, zmierzających do współpracy i pokoju. W ostatnich czasach daliśmy dobitny dowód tego, gwarantując pokój na morzu Adriatyckim.

Groźby, które od czasu do czasu słychać, a które będą jeszcze częstsze być może ze strony państw, tzw. wielkich demokracyj, pozostawiają nas zupełnie obojętnymi. Nic nie da się zrobić przeciwko narodowi, zdolnemu jak naród włoski, do wszelkich poświęceń.

Mamy armie w powietrzu na lądzie i morzu, armie liczne i zaprawione w dwóch zwycięskich wojnach. Ale jesteśmy ożywieni przede wszystkim duchem bohaterskim naszej rewolucji, której żadna siła ludzka na świecie nie będzie mogła złamać".

Po przemówieniu bardzo długo oklaskiwany przez tłumy, zebrane na placu Weneckim, Mussolini ukazał się jeszcze kilkakrotnie na balkonie. Tłumy długo wiwatowały, po czym rozeszły się pochodami po iluminowanych i ozdobionych flagami ulicach miasta, śpiewając pieśni faszystowskie.

Wewnętrzne trudności przyczyną decyzji Włoch?

Londyn, 12. XII. Agencja Reutera komunikuje: W londyńskich kołach dobrze poinformowanych wystąpienie Mussoliniego traktowane jest bez zbytniego zaniepokojenia. Zamiar Włoch wystąpienia z Ligi Narodów znany był poprzednio i ostateczna decyzja w tej sprawie winna być uważana raczej za uznanie de jure istniejącej de facto sytuacji tym bardziej, iż Włochy od maja 1936 r. nie brały udziału w pracach Ligi. W Londynie utrzymuje się pogląd, że rząd włoski powziął tę decyzję z czysto wewnętrznych przyczyn celem odwrócenia uwagi od trudności wewnętrznych.

A więc Nankin jeszcze nie zdobyty!

Tokio, 12. XII. (PAT). Agencja Domei donosi: Wobec energicznego natarcia całkowite zajęcie Nankinu oczekiwane jest lada chwila. Brama Kwanghua została zajęta jeszcze w piątek po południu. Inne bramy szturmowano w ciągu całego dnia sobotniego, lecz rowy szerokości 20 mtr. są nadzwyczaj trudne do sforsowania. Obrońcy chińscy są całkowicie otoczeni, stawiają jednak rozpaczliwy opór, ponieważ dowództwo chińskie utrzymuje w tajemnicy przed żołnierzami istotny stan rzeczy na frontach działań wojennych oraz fakt ucieczki Czang-Kai-Szeka z Nankinu. Nankin jest dobrze ufortyfikowany i zajmuje przestrzeń 60 klm. Nacierające wojska japońskie przeszły pod dowództwo ks. Asaka.

Chcą odciąć odwrót obrońcom Nankinu

Tokio, 12. XII. (PAT). Silny oddział japoński dokonał w piątek desantu na lewym brzegu rzeki Jang-Tse na granicy prowincji Kiangs rozpraszając całkowicie znajdujące się tam odziały chińskie i zajmując miejscowość Wukianghsien. Według ostatnich wiadomości, dowództwo japońskie ma zamiar nacierać na Pukou, celem odcięcia odwrotu obrońcom Nankinu.

JAPOŃCZYCY OSTRZELIWALI OKRĘT ANGIELSKI.

Hankou, 12. XII. (PAT). Brytyjski okręt wojenny „Lady Bird" został dziś trafiony pociskiem japońskim w pobliżu Wuhu. Jeden marynarz jest zabity, jeden ranny. Kapitan odniósł lekkie rany.

Tokio, 12. XII. (PAT). Korespondent dziennika „Asahi" donosi z frontu nankińskiego, że od dwóch dni trwa pod Nankinem ciągła bitwa. Trzy oddziały japońskie otoczyły wzgórza Purpurowe i mauzoleum Czunszan.

—oOo—

Wspólnicy mordercy Wiedemana aresztowani

Paryż, 11. XII. (PAT). Sensacyjna sprawa wielokrotnego mordercy Wiedemana przybiera coraz szersze rozmiary. Wczoraj wieczorem oddało się dobrowolnie w ręce policji dwóch jego wspólników Jean Leblanc i Roger Million. Złożyli oni zeznania, wśród jakich okoliczności zawarli znajomość z mordercą. Jean Leblanc oświadczył, iż spotkał go po raz pierwszy w styczniu 1933 r. w więzieniu, gdzie dostał się za niedozwolone operacje dewizami niemieckimi. Na początku roku 1937 spotkał on ponownie Wiedemana i Milliona w Paryżu, gdzie pożyczył im 13 tysięcy franków na założenie instytutu piękności. Założenie tego instytutu nie doszło wówczas do skutku. Ostatnio znajdując się na prowincji, usłyszał Leblanc przypadkowo nadawane przez radio sprawozdanie o aresztowaniu Wiedemana. Zdecydował się wówczas oddać dobrowolnie w ręce policji. Przesłuchiwanie Leblanca trwało przez całą noc i zostało dziś rano ponownie podjęte.

Roger Million, który oskarżony jest o współudział w zbrodniach Wiedemana, oświadczył, iż był jedynie mimowolnym świadkiem zamordowania młodego handlowca Leblonda. Znajdował on się w chwili dokonania tego morderstwa w sąsiednim pokoju w willi w st. Clud, gdzie przybył w celu omówienia spraw imprezy kinematograficznej. — O popełnieniu zbrodni nie doniósł policji, obawiając się zemsty ze strony Wiedemana.

—o—

Starosta, który udawał katolika

Gdynia, 12. XII. W toku toczącego się procesu przeciwko byłemu staroście Czarnockiemu, odczytano list b. wojewody pomorskiego (dziś białostockieg) p. Kirtiklisa, ze świadectwem lekarza prywatnego, że p. wojew. Kirtiklis z powodu choroby nie może przybyć na rozprawę. W odpowiedzi prokurator zażądał zbadania p. Kirtiklisa przez lekarza urzędowego i wypowiedział opinię, że konfrontacja p. wojew. Kirtiklisa z innymi świadkami przyczyni się do wyjaśnienia różnych zagadnień.

W dalszym ciągu prokurator zapytuje oskarżonego b. starostę Czarnockiego:

— Jakiego pan jest wyznania?

B. starosta w odpowiedzi zaczyna się rozwodzić ogólnikowo nad zagadnieniem poglądów religijnych, mówi, że „wiara to rzecz osobista", że mogą być takie względy, że „aczkolwiek kocha się swoje wyznanie, to formalnie przynależy się do innego" i t. d. — na co prokurator oświadcza, że nie chodzi mu o filozoficzne zapatrywania, lecz o ścisłą odpowiedź, do jakiego wyznania oskarżony należy formalnie.

Oskarżony: — Formalnie od pewnego czasu należę do kościoła ewangelicko-reformowanego.

Dalej wyjaśnia, że nie byłby tego ukrywał, jednakże gdy obejmował stanowisko na Pomorzu i mówił coś o tym na pewnym zebraniu, paru starszych starostów przestrzegło go, że ludność tutejsza jest na tym punkcie bardzo wrażliwa i żeby lepiej powiedział o tym wojewodzie. Urzędujący wówczas wojewoda Lamot (poprzednik Kirtiklisa) „żachnął się i chciał mnie odesłać", potem jednak zatrzymał starostę, lecz polecił mu, by udawał katolika.

Prokurator: — Więc jakie ostatecznie wyznanie oskarżonego? Czy ewangelickie?

Oskarżony: — Jeśli chodzi o oficjalne to — tak, jeśli chodzi o osobiste — to nie.

Filia Tow. Kredytowego Miejskiego w Krakowie

rozpocznie działalność za kilka dni

Dzięki usilnym zabiegom Izby Własności Nieruchomej Miejskiej dla woj. Krakowskiego, kwestia uruchomienia Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Krakowie została wreszcie zadecydowaną. Prowizoryczną akcję aż do najbliższego Walnego Zebrania Rady Nadzorczej Towarzystwa Kredytowego Miejskiego we Lwowie powierzyła Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miejskiego we Lwowie, prezydium Izby Własności Nieruchomej w osobach b. wicewoj. inż. Jana Kołka, oraz sekretarza dra Findera. Najbliższym zadaniem placówki krakowskiej będzie przeprowadzenie pertraktacji z Komunalnymi Kasami Oszczędności na terenie woj. Krakowskiego, w sprawie konwersji listami zastawnymi starych kredytów, udzielonych na hipoteki miejskie. Podkreślić należy, że kurs listów zastawnych wymienionego Towarzystwa Kredytowego utrzymuje się stale na wysokości 90 za 100, jest zatym najwyższym kursem jaki w Polsce posiadają papiery wartościowe na rynku giełdowym, co świadczy o znakomitej działalności Towarzystwa Kredytowego Miejskiego we Lwowie, pozostającego pod prezesurą doświadczonego założyciela i finansisty, b. min. dr W. Stesłowicza.

Placówka krakowska rozpoczyna swoją działalność w najbliższych dniach.

—ooo—

Otwarcie kuchen Biskupiego Kom. Pomocy Najbiedniejszym w Łodzi

Łódź, 12. XII. Dnia 10 bm. nastąpiło otwarcie czterech kuchen Biskupiego Komitetu Pomocy Najbiedniejszym „Doraźny Posiłek" w Łodzi. — Otwarcia kuchen imieniem Ks. Biskupa Jasińskiego, ordynariusza diecezji łódzkiej, dokonał ks. prał. dr Jan Bączek w asystencji ks. prał. Pyszyńskiego i ks. kan. Nowickiego, przedstawicieli Miejskiego Kom. Pom. Bezrobotnym z p. dyr. Waligórskim na czele oraz członków Biskupiego Komitetu Pomocy Najbiedniejszym i Caritasu. — Kuchnie te znajdują się w dzielnicach robotniczych Łodzi. W pierwszym dniu wydano najbiedniejszym 1.000 obiadów. (KAP).

Gen. Tokarzewski a O. Z. N.

Tarnopol, 12. XII. Sensację wywołuje tu przemówienie wygłoszone na zebraniu sekretarzy ze Związku Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych (kierowany przez gen. Tokarzewskiego), przez pułk. G. Paszkiewicza, który oświadczył:

„Ośrodkiem konsolidacji społeczeństwa polskiego na terenie Małopolski mają być tylko sekretariaty porozumiewawcze P. O. S. z gen. Tokarzewskim na czele... ...Ani OZN, ani tym mniej żadne inne ugrupowania polityczne społeczeństwa polskiego na naszym terenie nie potrafi dokonać akcji konsolidacyjnej... Stosunek Sekretariatu do Ozonu jest przychylny, jednak polityki jego wesklować nie możemy".

Na innym zjeździe — Związku Ziemian w Tarnopolu w dniu 19 listopada — oświadczył płk. Paszkiewicz, że w Małopolsce Wschodniej w ogóle nie będzie działał O. Z. N. lecz SPPOS."

21 ARESZTOWANYCH ZA BLOKOWANIE SKLEPÓW.

Kraków, 12. XII. Wczoraj wieczorem policja krak. zatrzymała 21 osób za blokowanie sklepów żydowskich i kolportowanie ulotek antyżydowskich na terenie Podgórza. Większość zatrzymanych stanowili studenci Akad. Górniczej, którzy na piątkowym wiecu uchwalili przeprowadzić na uczelni półtoragodziny strajk i czas ten wykorzystać na blokadę sklepów żydowskich.

—o—

Poświęcenie nowego gmachu PKO w Wilnie

Wilno, 12. XII. (Tel. wł.). Dzisiaj odbyło się w Wilnie uroczyste poświęcenie nowego gmachu Oddziału PKO. przy ul. Mickiewicza 16, którego dokonał ks. Arcybiskup Jałbrzykowski w asyście licznego duchowieństwa i w obecności grona gości, wśród których znajdowali się: marszałek Senatu Prystor, wicepremier inż. Kwiatkowski, min. Opieki Społ. Kościałkowski, prezes B. G. K. Górecki, oraz przedstawiciele władz, instytucyj i społeczeństwa ziemi wileńskiej. Władze PKO reprezentował prezes dr Gruber w otoczeniu członków Rady Zawiadowczej.

Po uroczystym poświęceniu gmachu przemawiali: ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, wiceprem. Kwiatkowski oraz prezydent m. Wilna dr Maleszewski. Wicepremier inż. Kwiatkowski podkreślił, że dalszy rozwój PKO zależy od zespołu władz i pracowników PKO oraz od stopnia wyrobienia gospodarczego naszego społeczeństwa. Pan wicepremier stwierdził, że jeśli chodzi o zespół władz i pracowników PKO, to dotychczasowa ich praca i wyniki tej pracy świadczą dobitnie, że instytucja jest kierowana mądrze i roztropnie i z roku na rok rozwija się w coraz szybszym tempie. Wzrastająca zaś ilość klientów PKO świadczy równocześnie o postępującym w szybkim tempie wyrobieniu gospodarczym społeczeństwa.

W odpowiedzi prezes Gruber w imieniu własnym i pracowników złożył sredeczne podziękowanie na ręce wicepremiera Kwiatkowskiego, podkreślając, że w roku 1937 PKO oddała na usługi społeczeństwa dwa gmachy na kresach Rzeczpl. Polskiej: dnia 6 maja w Poznaniu, dnia 12 grudnia w Wilnie.

Dalsza „seria" b. starostów przed sądem

Równe, 12. XII. Przed tutejszym Sądem Okręgowym rozpocznie się wkrótce seria procesów, w których zasiądą na ławie oskarżonych trzej b. starostowie wołyńscy.

Jeden ze starostów zasiadał już dwukrotnie na ławie oskarżonych, mianowicie b. starosta dubieński Jerzy Boczkowicz — Sittaner, którego proces dwukrotnie był odraczany. Prawdopodobnie teraz dojdzie do decydującej rozprawy.

W dwóch dalszych procesach będą figurować dwaj b. starostowie równieńscy, obaj oskarżeni o nadużycia. Pierwszy z nich to Robert Bogusławski, drugi Adam Kański. Traf chciał, że obaj urzędowali w równieńskim urzędzie starościńskim bezpośrednio po sobie, obaj są oskarżeni o nadużycie władzy i przekroczenie finansowe.

Wszystkie sprawy znajdą się na wokandzie prawdopodobnie w styczniu 1938 r.

Kronika telegraficzna

Rzym. Bezpośrednio po decyzji Wielkiej Rady Faszystowskiej włoski minister spraw zagr. Ciano przesłał sekretariatowi Ligi Narodów zawiadomienie o wystąpieniu Italii z instytucji genewskiej.

Białogród. Do stolicy Jugosławii przybył w niedzielę rano min. Delbos witany na dworcu przez premiera Stojadinowicza, z którym następnie odbył konferencję.

Londyn. Członek przybocznej rady cesarza japońskiego hr. Iszii bawiący ostatnio w Londynie miał oświadczyć dziennikarzom m. in., że Francja została uprzedzona, iż w razie zezwolenia na tranzyt broni do Chin przez Indochiny, Japonia była by zmuszona do bombardowania kolei francuskich, łączących Indochiny z Chinami.

—o—

W Ameryce zaspy śnieżne i powódź

N. Jork, 12. XII. W stanie N. Jork spadł obfity śnieg. W niektórych miejscowościach warstwa śniegu wynosi półtora metra. Daje się odczuwać brak żywności i opału. 16 osób poniosło śmierć skutkiem zimna.

Z Kalifornii donoszą o wielkiej powodzi, spowodowanej obfitymi deszczami, które spadły ostatnio. Wezbrane wody uniosły wiele domów w miejscowości Alturas.

NOWY BISKUP POLSKI W AMERYCE.

N. Jork, 12. XII. Biskupem Pelte, oraz biskupem sufraganem Detroit został ks. Stef. Woźnicki, Polak.

Kielce

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO OJCA ŚW. DLA A. K. DIECEZJI KIELECKIEJ. Prezydium zjazdu Rady Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej wysłało w dniu 2 bm. pod adresem ks. Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie, depeszę z prośbą o błogosławieństwo Ojca św. dla prac Akcji Katolickiej w Diecezji Kieleckiej. Na depeszę tę odpowiedział ks. Nuncjusz Apostolski, iż z całą przyjemnością przesyła upragnione błogosławieństwo Ojca św. na ręce ks. biskupa Sonika dla wszystkich członków i kierowników Akcji Katolickiej.

KURS PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO. W Podzamczu Chęcińskim odbył się kurs dla 61 przewodników przysposobienia rolniczego z terenu powiatu kieleckiego. Na kurs następny zapisało się już 76 zespołów młodzieżowych w ogólnej liczbie 765 uczestników.

Turniej „czterech miast" pod znakiem niespodzianek

Berlin przegrywa z Poznaniem, Cracovia ze Śląskiem

POZNAŃ—BERLIN 3:0, (0:0, 2:0, 1:0).

Katowice, 12. XII. (Tel.). Drugi dzień turnieju hokejowego „czterech miast" przyniósł nieoczekiwane wyniki, i skomplikował zupełnie stan „tabeli". Nieoczekiwanym bowiem jest zwycięstwo Poznania nad Berlinem w stosunku 3:0, przy czym sukces Poznania jest zupełnie zasłużony. W pierwszej tercji gra była równorzędna ospała. W drugiej tercji atak Poznania konsoliduje się i zaczyna zagrażać poważnie bramce Berlina. Pierwszą bramkę zdobywa wśród huraganowych braw Zieliński, jeden z najlepszych graczy na boisku. Drugą bramkę w tej tercji zdobywa Król.

W trzeciej tercji berlińczycy zaczynają atakować zaciekle, jednak Poznań przetrzymuje szczęśliwie wszystkie huraganowe ataki i nawet pod koniec strzela trzecią bramkę przez Króla.

ŚLĄSK POKONAŁ BERLIN W HOKEJU 2:1 (0:0, 1:1, 1:0).

W sobotę rozpoczął się w Katowicah na torze hokejowym międzynarodowy turniej hokejowy pod nazwą „turniej czterech miast". Na pierwszy ogień poszedł mecz Śląsk—Berlin zakończony sensacyjnym zwycięstwem Śląska 2:1. Polacy zastosowali doskonałą metodę. W drugim meczu Cracovia pokonała Poznań 5:1 (1:0, 1:0, 3:1).

ŚLĄSK—CRACOVIA 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Katowice, 12. XII. (Tel.). Mecz Cracovii ze Śląskiem zakończył się niezasłużoną porażką Cracovii, która przez znaczny okres przeważała. — Śląsk przeciwko pierwszemu atakowi Cracovii wysłał swój drugi atak, który bardzo dobrze się spisywał. Przez pierwszą i drugą tercję przeważała Cracovia. Bardzo ładnie grał pierwszy atak zwłaszcza Kowalski. W trzeciej tercji niespodziewanie zdobywa bramkę Wilimowski. Cracovia się zrywa, ale nie potrafi wyrównać z powodu dobrej gry defensywy śląskiej.

Stan turnieju przedstawia się obecnie następująco: Śląsk 4 pkt., Cracoia 2 pkt., Poznań 2 pkt., Berlin 0 pkt.

SENSACYJNA PORAŻKA RUCHU.

W Katowicach Naprzód (Lipiny) — Ruch 6:0 (3:0).

JĘDRZEJOWSKA HONOROWĄ MISTRZYNIĄ POLSKI.

Na ostatnim posiedzeniu P. Z. Tenisowego nadano Jędrzejowskiej tytuł honorowy mistrzyni Polski.

SUKCES SZERMIERZY POLSKICH W NIEMCZECH.

Frankfurt n. M. 12. XII. W nocy z soboty na niedzielę rozegrany został mecz szermierzy Polska—Niemcy. W szpadzie Polacy odnieśli zwycięstwo przy stanie 8:8 i lepszym stosunku trafień, w szabli natomiast przegrali nieznacznie 7:9.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

13. Poniedziałek. Św. Łucji. Wschód słońca 7:37, zachód 15:23. Długość dnia 7 godz. 46 min.

—o—

ODZNACZENIE KRAKOWIAN. Krzyżem kawalerskim „Polonia Restituta“ odznaczony został ostatnio inż. Marian Porębski, do niedawna kierownik działu krak. dyrekcji kolei państwowych, a obecnie zastępca naczelnika biura elektryfikacji węzła warszawskiego. — Złoty krzyż zasługi za zasługi na polu organizacji szpitalnictwa otrzymał prof. U. J. dr January Zubrzycki, dyrektor uniwersyteckiej kliniki ginekologiczno-położniczej w Krakowie.

ZAPRZYSIĘŻENIE REKRUTÓW. W garnizonie krakowskim odbyły się w niedzielę uroczystości związane z zaprzysiężeniem rekrutów wcielonych do poszczególnych oddziałów w jesieni. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Katarzyny. Po nabożeństwie rekruci złożyli przysięgę, po czym uczestniczyli w defiladzie przed reprezentantami miejscowych władz wojskowych.

DOBRA OKAZJA. Uda się czasem przy dobrej okazji kupić tanio jakiś wartościowy obraz. W sklepach „białe tygodnie“ dają okazję do taniego zaopatrzenia się w mniej lub więcej potrzebne przedmioty. Ale i do dobrego czynu trzeba mieć także okazję. Są dobrzy i ofiarni ludzie, którzy chcieliby pomóc biednym, ale jakoś nie mieli dotąd sposobności zapisać się na członków wspierających Związku „Caritas“.

NIE ZAPOMINAJMY O PODATKACH. Zarząd m. w Krakowie przypomina, że z dniem 14 b. m. upływa termin płatności IV raty stałej opłaty kanałowej na rok 1937. Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby wpłacili ratę grudniową w oznaczonym terminie, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia publ. Zarządu m. zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica 8, płonica 16, dur brzuszny 1, nagminne zapal. opon mózgowych rdzen. 1, krztusiec 7, odra 10, nagminne zapalenie przyusznicy 7, róża 1.

SOCJALISTA ARESZTOWANY ZA ZORGANIZOWANIE NIELEGALNEGO POCHODU. Onegdaj w domu Górników odbyłsię wiec studentów U.J. należących do organizacyj lewicowych. Wiec zwołany został do Domu Górników gdyż Rektor U. J. nie zezwolił jak już donosiliśmy na zorganizowanie go w murach uniwersytetu. Po wiecu na który przybyła znikoma liczba studentów uczstnicy uformowali pochód, który udał się pod gmach U. J., jakoteż pod Dom Akademicki przy ul. Jabłonowskich. Po drodze wznoszono okrzyki przeciw narodowcom. Za zorganizowanie tego nielegalnego pochodu zatrzymany został przez policję niejaki Józef Wroński.

Komunikaty

HIGIENA HANDLU. Zebranie Członków i Sympatyków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Krakowie odbędzie się we wtorek 14 bm. o godz. 19-tej w lokalu własnym przy ul. Gołębiej 6. II. p. Na zebraniu tym dr St. Żurowicz wygłosi referat p. t. „Higiena w handlu“.

ODCZYT O SPÓŁDZIELCZOŚCI DUŃSKIEJ. Dziś w poniedziałek 13 bm. wygłosi odczyt staraniem Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie, mgr. Eug. Garbacik po powrocie z Danii, na temat: „Gospodarczo-prawne podstawy współdzielczości duńskiej“. Początek o godz. 13-tej w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej, Długa 1, I p. Wstęp wolny.

POSIEDZENIE CZŁONKÓW SEKCJI DLA ZWALCZANIA DEMORALIZACJI odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 18 w lokalu ks. Piotra Skargi, ul. Sienna 5.

POSIEDZENIE K. S. M. PRZY PARAFII N. M. P. W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 14 bm. o godz. 19 w kancelarii parafialnej, Plac Mariacki.

—O—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Poniedziałek 15. XII. przedstawienia nie będzie.

TEATR M.: Wtorek 14. XII. „Sprawy rodzinne“.

ADRIA: „Tajny plan R 8“ i „Głos serca“ (Rob. Taylor i Jeanette Gaynor).

APOLLO: Statek niewolników.

BAGATELA: „Mój pan mąż“ (Carole Lombard, William Powell) i rewia „Jak w operetce“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 11 do poniedziałku 13 grudnia 1937 r. włącznie „Pałac we Flandrii“, Marta Eggerth.

KINO MUZEUM: w sobotę, niedzielę i poniedziałek: „80 karatów Szczęścia“ (Adolf Dymsza). Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: Król i chórzystka.

STELLA: I. „R. 107 wzywa pomocy“; II. Mściwy jeździec“.

SZTUKA: Zabronione szczęście.

ŚWIT: „Moje szczęście, to Ty“, (Beniamino Gigli).

UCIECHA „Nieusprawiedliwiona godzina“ (komedia wiedeńska).

WANDA: Królowa Wiktoria (w rol. gł. Anna Neagle, Adolf Wohlbrück).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek z powodu przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie). — Jutro we wtorek, po cenach zniżonych, po raz ostatni „Sprawy rodzinne“ G. Jannings z udziałem znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej, która w tym przedstawieniu pożegna się z publicznością krakowską.

„GAŁĄZKA ROZMARYNU“ głośny utwór Dra Zygmunta Nowakowskiego, osnuty na tle przeżyć legionowych, będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem autora.

Stałą wystawę prac studentów Akad. Sztuk Pięknych

organizuje Tow. Przyjaciół Młodzieży Akad.

Ostatnio odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem wicewojewody dr Małaszyńskiego posiedzenie Komisji Propagandowo-Dochodowej Wojewódzkiego Komitetu Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Krakowie. W posiedzeniu uczestniczyli: Ignacy Pieńkowski, profesor Akademii Sztuk Pięknych, pułk. Alfred Spett, dyrektor Poczt i Telegrafów, dr Stanisław Sołtys dyrektor Żeglugi Polskiej, tudzież z ramienia Prezydium Komitetu dr Jan Reguła. Komisja postanowiła zorganizować szereg imprez propagandowo-dochodowych, m. in. stałą premiową wystawę prac studentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Św. Mikołaj wśród dziatwy pracowników Tramwaju

Znane ze swej działalności społecznej Towarzystwo Opieki nad dziećmi pracowników Kolei Elektr. w Krakowie im. Janiny Polaczek-Korneckiej urządziło onegdaj w salach Starego Teatru tradycyjny „Wieczór św. Mikołaja“ z bogatym programem artystycznym, wykonanym przez Małopolski Związek Teatrów i Chórów Ludowych pod kierownictwem red. **Wójcickiego**. Program, wykonany w całości przez uczenice i uczniów miejscowych szkół powszechnych w strojach ludowych, krakowskich i śląskich, składał się z produkcyj śpiewaczych, tanecznych, muzycznych i deklamacyj. Szereg melodyjnych piosenek ludowych odśpiewał doskonale chór chłopięcy, złożony z 70-ciu uczniów szkoły im. św. Jana Kantego pod kier. **prof. J. Suwary**. Oryginalne a pełne swoistego uroku tańce ludu śląskiego, oraz krakowiaka figurowego i kozaka wykonały zaspoły uczenic szkół: im. Anny Jagiellonki i z Prądnika Czerwonego, przygotowane przez pp. **M. Małecką i E. Mikutową**. Zasłużonemi oklaskami nagrodzono też grę na fortepianie 10-letniej **Danuty Urbaszkówny**, oraz deklamacje 5-letniego **Maniusia Mikuty** i 9-letniej **Krysi Krauzówny**. Osobna wzmianka należy się harcerzom z drużyny Tramwaju za udatne wykonanie djalogu p. t. „Harcerz i djabeł“, oraz Orkiestrze Harcerkiej, która z werwą odegrała „Wiązankę pieśni legjonowych“ i kilka innych utworów. Ostatnim wreszcie punktem programu była „Legenda o św. Mikołaju“ w wykonaniu uczniów kl. VIII b. gimn. im. króla J. Sobieskiego, zakończona przybyciem św. Mikołaja w otoczeniu aniołków i djabłów. Zebrane na sali dzieci w liczbie przeszło 600, jak również setka wykonawców programu, obdarowane zostały dużemi paczkami, zawierającemi pierniki, słodycze i t. p. łakocie.

—●—

Zakończenie blokady

w Państw. Szkole Przemysłowej

W sobotę późnym wieczorem po konferencji odbytej z posłami **Pochmarskim i Jahodą-Żółtowskim**, którzy interweniowali w Warszawie w sprawie postulatów wysuniętych przez uczniów blokujących budynek Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, strajkujący postanowili przerwać blokadę i powrócić w poniedziałek do nauki.

Jak słychać czynniki decydujące miały odnieść się przychylnie do postulatów wysuniętych przez młodzież krakowską, która domaga się: 1) praw urzędników pierwszej kategorii, 2) usamodzielnienia pracy zawodowej, 3) przywrócenie dyplomów, które zastąpiono świadectwami, 4) przywrócenia historycznego tytułu szkole „Instytut Techniczny“. **Ostatecznie więc organizatorzy blokady nie upierają się przy tytule „inżyniera“**, chodzi im natomiast o to by mogli samodzielnie wznosić domy **bez konieczności współpracy w tej dziedzinie z architektatami z dyplomem politechniki. Żądanie to, objęte punktem drugim, opiera się na licznych faktach samodzielnego wzniesienia przez absolwentów krak. Szkoły Przemysłowej wielu monumentalnyąh gmachów w Polsce.**

W poniedziałek wysyłają uczniowie Szkoły Przemysłowej delegację do studentów Akademii Górniczej, by ze swej strony zapewnić ich, że nie mają zamiaru wkraczać w uprawnienia studentów Akademji i Politechnik.

O rywalizacji Leonarda da Vinci i Michała Anioła

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego odbędzie się we wtorek, 14 bm. o godzinie 18 w Muzeum Narodowym w Sukiennicach odczyt dr Karola Estreichera p. t. Leonardo da Vinci i Michał Anioł (rywalizacja dwóch wielkich artystów). W atmosferze artystycznej Florencji na początku XVI wieku przyszło do stworzenia dwóch wielkich dzieł malarskich. Były nimi „Bitwa pod Anghiari“ Leonarda da Vinci i „Kąpiący się żołnierze“ Michała Anioła. Oba te obrazy wymalowane na ścianach sali rady w Ratuszu florenckim stały się w pewnym zakresie punktem wyjścia dla nowoczesnego malarstwa. Dzieła te mimo, że podziwiane przez współczesnych i otoczone sławą zaginęły. Osobliwe były okoliczności, wśród których przyszło do ich zamówienia, wykonania i zniszczenia. U początku ich stał spór artystyczny, niechęć wzajemna i rywalizacja dwóch wielkich geniuszów włoskiego malarstwa.

Odczyt dr Estreichera ilustrowany będzie obrazami świetnymi. — Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr. — Dla Członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego wstęp wolny.

—o∾o—

Z sali odczytowej

„CZESKIE MALARSTWO 19 WIEKU“ — odczyt pod tym tyłułem, ilustrowany przeźroczami, wygłosił onegdaj **Dr S. M. Mazurkiewicz**, staraniem **Akademickiego Towarzystwa Słowiańskiego** w sali wykładowej przy ul. Gołębiej 20. I p. Prelegent omówił przede wszystkim szczegółowo twórczość najgłośniejszych artystów czeskich 19 w.-, którymi są: **Józef Nawratil, Karol Purkynie, Józef Manes i Mikołaj Alesz**. Gdy dwaj pierwsi są kolorystami par excellence, którzy zostawali pod wpływem ówczesnej sztuki francuskiej, to **Manes** (jakby czeski Grottger), Alesz (przypominający Juliusza Kosaka i St. Wyspiańskiego równocześnie)-konganialni sobie mistrze linii i formy, akcentowali w swych dziełach pierwiastek narodowy czeski i słowiański w ogóle. Stąd pochodzi ich wielka popularność w kraju, bo naród czeski widzi w ich twórczości wrzące i ożywcze źródło swej sztuki rodzimej. — Interesującego tego odczytu na temat u nas mało znany wysłuchała z zajęciem liczna publiczność oraz wiele osób z tut. kolonii z przedstawicielami Konsulatu Republiki Czechosłowackiej w Krakowie na czele.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Kobieta w świecie i w domu

Kłopoty narzeczonych i młodych małżonków

Gdy młodzi ludzie przekroczą 25 rok życia zaczynają myśleć o małżeństwie. Po znalezieniu sobie odpowiedniego partnera, czy partnerki nasuwa się tu przeważnie jedna wielka trudność jaką jest zabezpieczenie podstaw gospodarczych mającej powstać rodziny. Bezrobocie stanowi oczywiście przeważnie przeszkodę nie do pokonania: trudności jednak finansowe stają na przeszkodzie do małżeństwa i tym, którzy posiadają płatne posady, a więc mają w zasadzie byt zapewniony. Wystarczy się chwilę zastanowić, by zrozumieć jakiego rodzaju są to trudności.

Aby założyć gospodarstwo domowe trzeba w nie włożyć pewne inwestycje, a potem dopiero konieczna jest pewna stała kwota na prowadzenie tego gospodarstwa. Młode małżeństwo zakładające takie nowe gospodarstwo musi pomyśleć również o przyroście swej rodziny, który jest celem ich związku i to nie tylko z punktu widzenia praw naturalnych, lecz także i etyki chrześcijańskiej.

Młoda para chcąca wstąpić w związki małżeńskie musi mieć przede wszystkim odpowiednie mieszkanie, następnie meble do urządzenia go, a wreszcie dostateczny zapas bielizny i ubrań itd. Często zdarza się, że młode małżeństwo korzysta chwilowo z mieszkania rodziców któregoś z małżonków i w ten sposób zyskując na czasie dobiera sobie powoli odpowiednie mieszkanie. Trzeba tu też zaznaczyć szkodliwy wpływ, jaki wywierają na praktyczną politykę rodzinną zbyt wygórowane czynsze, w szczególności zaś jeżeli chodzi o mieszkania jedno i dwupokojowe.

We własnym mieszkaniu muszą być własne meble. Młode małżeństwa chcą przebywać w otoczeniu nowych rzeczy. Aby przekonać się co kosztuje skromne, choć oczywiście solidne umeblowanie małego jedno lub dwu pokojowego mieszkania, wystarczy przejść się do któregoś sklepu z meblami i poinformować się o ceny. Weźmy np. skromne mieszkanie złożone tylko z pokoju i kuchni, to umeblowanie go wraz z kupnem potrzebnych przyrządów, naczyń, bielizny pościelowej, stołowej etc. wyniesie od 2000—2500 zł. Jeżeli mieszkanie składać się będzie z dwóch pokoi i kuchni to cena umeblowania go podniesie się do 3500 zł. lub nawet ponad tę sumę.

Gdy gospodarstwo zostało już założone, a młode małżeństwo wprowadziło się już do własnego domu, wówczas nasuwa się konieczność zrobienia odpowiedniego kosztorysu, w którym wydatki nie mogą przekroczyć wpływów.

Ażeby jednak umożliwić młodym ludziom wstępowanie w związki małżeńskie i założenie własnej rodziny, co niezawodnie leży zarówno w interesie państwa, powinno państwo udzielać chcącym wstąpić w związki małżeńskie odpowiednich bezprocentowych pożyczek. Pożyczki takie dla młodych małżonków byłyby prawdziwym dobrodziejstwem.

Maria F.

Wciąganie dzieci do pracy

Jest to niezmiernie ważne zagadnienie. Od tego jakie zdołamy w dziecku wpoić zamiłowanie do pracy zależy często cała jego przyszłość. Szereg praktycznych na ten temat uwag wypowiada „Młoda matka".

Należy wychowywać dziecko w ten sposób, żeby było w życiu zawsze samowystarczalne i umiało przystosować się do wszelkich warunków. — Chłopczyk czy dziewczynka powinni umieć: wyczyścić sobie obuwie, posłać łóżko, sprzątnąć po sobie, przyszyć guzik, powinni usłużyć starszym, pójść do sklepu i t. d. To wszystko już przed skończeniem lat 7.

Jeżeli wychowawczyni lub matka z radośnie tajemniczą twarzą objawi dziecku: „wiesz, od dziś ścielesz sam łóżeczko" — to dziecko będzie pewne, że spotyka je zaszczyt.

Od półtora roku powinno dziecko co dzień sprzątać po sobie zabawki. Przyzwyczai się do tego prędzej, niż wychowawca początkowo myśli. Nawiasem dodam, że bezwzględnie nie powinno się pozwalać, by dziecko bawiło się zepsutą zabawką. Jest to przyzwyczajenie do lekceważenia w przyszłości swojej i cudzej własności. Zabawkę uszkodzoną wycofać i zwrócić dziecku dopiero naprawioną. O ile dziecko jest starsze (5—6—7 lat) naprawiać z nim wspólnie. Mydło, ręcznik, gąbkę do kąpieli może przygotowywać już dwuletnie dziecko. Od tego też czasu powinno samo zacząć jeść łyżeczką. Każdą nową czynność, którą powierzy się dziecku trzeba powierzać radośnie okazując dużo zaufania do wykonania przez dziecko i przypominać co dzień o tej nowej funkcji. Jedynie systematyczne przypominanie i doglądanie pracy przyzwyczai dzieci do szanowania swych nowych obowiązków. Wszelkie powiedzenia w rodzaju: "za karę sprzątniesz ze stołu" — lub „za karę posprzątasz w pokoju" — powinny być skreślone ze słownika wychowawcy. Praca powinna być zawsze oznaką zaufania i szacunku do dziecka. Praca powinna cieszyć i wbijać w dumę. „Ja już sam czyszczę trzewiki" — „ja już sam myję po sobie kubeczek" — „ja już sam przyszywam guzik", oto w ten sposób wpajamy w dziecko jedno z największych błogosławieństw życia: entuzjazm do pracy. Czym więcej umie dziecko wykonać dobrze, poprawnie i szybko, tym mu łatwiej będzie na świecie.

W ten sposób dziecko zacznie brać udział w życiu domu, rodziny, najbliższych. Tak, jak należy informować dzieci co do stanu swej kasy i kosztów utrzymania, tak samo należy od najmłodszych lat uczyć, że wszelkie usterki finansowe i moralne usunąć może entuzjazm do pracy.

Z psychologii kobiecej

Twarz kobiety a jej myśli i dusza

Zdawołoby się. że poranie się z własnymi przeciwnościami jest jedynie naszą osobistą sprawą, o których żaden niewtajemniczony w nie człowiek nie może nic nie wiedzieć. Zapominamy jednak o tym, że twarz nasza, jest żywym zwierciadłem naszej duszy i myśli, na której odbijają się wszelkie nasze uczucia. Oczywiście, że nie można poznać, jakiego rodzaju są to przeciwności, z którymi musimy walczyć, widać natomiast dokładnie czy z walki tej wyszliśmy zwycięsko, czy też zostaliśmy w niej pokonani. Twarz nasza jest odbiciem zmagań i dążności, wątpliwości, zawodów i upartych nadziei, zaciętych walk i radości zwycięstwa. I mimo, że usta milczą zapamiętale delikatne bruzdy rysujące się koło oczu i ust zdradzają więcej, niż by to na pozór zdawać się mogło.

Kobieta zgryźliwa o kłopotliwym usposobieniu przekwita szybko i traci wdzięk chociażby pielęgnacji swej twarzy poświęcała nawet dużo czasu.

Kobiecie nudnej o złym przeważnie humorze, kąciki ust opadają rychło w dół, oczy jej zatracają wyraz a ruchy stają się ciężkie, tak że w końcu cała postać przybiera wyraz przesytu i znie chęcenia.

Jakże inaczej patrzy na świat świeża i dzielna kobieta! Oczy jej błyszczą, usta gotowe zawsze powiedzieć coś wesołego rozchylają się często z uśmiechu.

Wspaniałomyślność i dobroć maluje się na twarzy kobiet, do których wszyscy lgną mimo woli. — Szczególnego uroku dodaje kobiecie silna wola i dzielność. Na twarzy artystki maluje się głębia myśli i żywość umysłu, troska natomiast o drugich i pełna poświęcenia praca we własnym ognisku domowym rzeźbi łagodnie pełną dobroci twarz kobiety matki, której słoneczny uśmiech ogrzewa całą rodzinę.

Mafi.

Kobiety a pomoc zimowa

Akcja pomocy zimowej na rzecz bezrobotnych jest już rozpoczęta. W całej Polsce prowadzi się akcję zbiórkową. Około 15 grudnia rozpocznie się wydawanie świadczeń bezrobotnym.

Stoimy więc znowu wobec doniosłego problemu. Musimy bezrobotnym, pozostającym przez zimę bez pracy i tym, którzy w ogóle pracy znaleźć nie mogą, przyjść z jak najbardziej wydatną pomocą. Chodzi tu nie tylko o świadczenia w pieniądzach, ale w naturze.

W tej akcji dużą rolę mają do odegrania kobiety. Nie tylko niosąc swą pomoc przez branie udziału w zbiórce, ale przede wszystkim przez swą ofiarność. W gospodarstwie domowym zawsze jest wiele rzeczy, które nie znajdują często zastosowania, a przekazane bezrobotnym mogą mieć dla nich wielką wartość użytkową.

Akcja pomocy zimowej winna więc wzbudzić w nas kobietach głęboką refleksję na temat naszego w niej udziału. Uprzytomnijmy sobie rozpacz i strasznie ciężkie życie żon i matek bezrobotnych, które codziennie żyją w obliczu strasznej ewentualności, że nie będą mogły dzieciom dać pożywienia. A dziecko nie wie co to bezrobocie, woła o pokarm. Tymczasem nie jedna matka nie może w wielu wypadkach głodu dziecka zaspokoić.

Pamiętajmy, że życie dla tych ludzi jest czymś potwornym. Śpieszmy im więc z pomocą. Z taką, na jaką nas stać. Bądźmy ofiarni.

Przede wszystkim ofiarnie nieść pomoc tym, którzy tej pomocy potrzebują, jest naszym obowiązkiem.

Z przepisów kulinarnych

Pierniki na Święta

Dzisiaj, kiedy mamy całe setki gatunków wykwintnych ciastek deserowych, nota bene najsmaczniejszych w Europie, a pierniki się jada raz w roku, w ciągu kilku tygodni Godów Zimowych czyli od dnia Wilii do dnia Trzech Króli, trudno sobie wyobrazić, że był czas, kiedy pierniki były jedynym znanym słodkim ciastem.

A przyszły do nas z Niemiec i tak gruntownie się zagnieździły w polskim wprawdzie, lecz bliskim niemieckiej granicy Toruniu, że zdobyły sobie renomę jako najlepsze, najsmaczniejsze, najwykwintniejsze „pierniki toruńskie".

W obecnych warunkach przymusowej oszczędności nie tylko panie, zamieszkałe na wsi lub po małych prowincjonalnych miasteczkach, lecz i praktyczne gospodynie stołeczne i wielkomiejskie wypiekają pierniki na Święta Zimowe. Podajemy tu oryginalny, stary przepis na pierniki toruńskie, nadający się do wykonania raczej na wsi, w większym domu i trzy przepisy łatwe i prędkie, które w mieście, przy jednej pomocnicy a nawet bez obcej pomocy pani sama wykonać może.

PRAWDZIWE PIERNIKI TORUŃSKIE. Pół garnka zrumienionego miodu odstawić od ognia i wlać weń (po trochu, aby się nie zapalił) kubek spirytusu. Do niecki wsypać trzy kwarty mąki po połowie żytniej i pszennej przesianej i wygrzanej. Filiżankę skórki pomarańczowej drobno pokrajanej, po pół łuta goździków, cynamonu, imbiru, pieprzu angielskiego, anyżu i łut kopru włoskiego. Wszystko to zalać prawie wrzącym miodem i dopiero co wlanym spirytusem i ubijać i mieszać drewnianymi łopatkami, aż ciasto zbieleje, co potrwa około dwóch godzin. Przykryć niecki płótnem i wynieść do chłodnej piwnicy na trzy doby. Wnieść ciasto na powrót do ciepłej izby, dodać łut potasu i znów wybijać jak najsilniej i najdłużej. Nakłada się tym ciastem podłużne formy papierowe, wysmarowane oliwą, smaruje po wierzchu miodem, rozpuszczonym w piwie, ubiera połówkami oczyszczonych z łupin migdałów i piecze w piecu, po wyjęciu zeń chleba razowego. Po upieczeniu wynosi się pierniki na miesiąc do piwnicy. Przed użyciem krając na dowolne kawałki.

PIERNIKI ŁATWE I TANIE. Szklanka miodu, szklanka cukru, 4 jaja, dwie szklanki mąki pszennej, trzy szklanki mąki żytniej, razowej, przesianej przez sito, czubatą łyżeczkę korzeni: (goździków, cynamonu, gałki lub kwiatu muszkatołowego, ziela, pieprzu i imbiru) i łyżeczkę sody. Zamiesić to wszystko na twarde ciasto, potrzymać trzy doby w chłodzie. Rozwałkować cienko, wykrawać szklanką pierniki. Piec na posmarowanych oliwą i poprószonych mąką blachach do zrumienienia. Zawsze się udają. Chcąc je ulukrować, zagotować piętnaście deka czekolady i piętnaście deka cukru z taką ilością mleka lub wody, aby masa po umoczeniu w niej końca noża na nim zastygła. Po wyjęciu z pieca jeszcze gorące pierniki smarować pędzelkiem tą gorącą masę, obsycha natychmiast. Przechowywać w śpiżarni w szklanym słoju lub blaszanej puszcze.

CIASTKA NA CHOINKĘ.

Utrzeć na pianę 12 dkg masła dodać 3 łyżki wody różanej, 10 dkg cukru, ¼ kg mąki, wszystko razem dobrze wyrobić, po czym masę tą rozwałkować i odpowiedniemi foremkami wycinać ciastka w kształcie gwiazduszek etc., przed włożeniem do pieca ciastka posmarować jajkiem i piec do złotego koloru.

SŁODKIE PRECELKI.

12 dkg masła, 12 dkg cukru, 2 żółtka i ¼ kg mąki, wyrobić na gładkie ciasto, rozwałkować i wycinać precelki w rozmaitej wielkości ułożyć na blasze wysmarowanej tłuszczem i upiec w średnio gorącym piecu. Upieczone precelki posmarować marmeladą i zlepić po dwie sztuki razem, które następnie polukrować białym i kolorowym lukrem.

Na falach radiowych

Odbiór radia zimą lepszy niż latem

Każdy niemal radiosłuchacz, rozporządzający odbiornikiem lampowym stwierdza, że odbiór radiowy ulega wszelkim zmianom; raz jest lepszy, raz gorszy; w pewnych okresach nie pozostawia nic do życzenia, w innych — jakość jego znacznie się obniża. Początkujący radiowiec przypisuje z reguły winę swemu odbiornikowi, martwi się tym i żąda od firmy wyjaśnień. Z biegiem czasu jednak nabywa odpowiedniego doświadczenia i wówczas obarcza winą pogodę. I tu ma rację — jeśli chodzi o odbiór fal średnich i długich. Zgoła natomiast inaczej się przedstawia się sprawa z falami krótkimi, t. j. od 10 do 100 metrów, w ramach którego to zakresu pracuje już dziś cała masa stacyj radiofonicznych. Na tym bowiem zakresie przy odbiorze bardzo dalekich stacyj stan atmosfery w miejscu odbioru nie ma na odbiór żadnego wpływu, zaś na odbiór bliższych stacyj wywiera wpływ bardzo nieznaczny.

Ale nie chodzi o zakłócenia atmosferyczne, które swoimi trzaskami w większym lub mniejszym stopniu zatruwają nam życie, a o których pochodzeniu jesteśmy dobrze poinformowani. Interesuje nas bardziej inne zjawisko, a mianowicie **różnice w odbiorze między dniem a nocą, oraz latem i zimą.** Głowimy się dlaczego stacje, które wieczorem świetnie słychać, za dnia nie są słyszalne, a dlaczego szereg stacyj, których odbiór zimą nie nasuwał żadnych trudności, latem absolutnie nie da się odbierać.

Aby tego rodzaju „fenomeny" wyjaśnić, wielu uczonych przez długie lata badało te i inne zjawiska, których przyczyną jest wpływ słońca na rozchodzenie się fal radiowych. Ogólnie można powiedzieć, że wpływ ten jest tym intensywniejszy, im fala jest krótsza, im odległość między stacją nadawczą, a odbiorczą jest większa i im bliżej biegunów magnetycznych ziemi przebiega tor fali.

Oddziaływanie słońca na fale radiowe należy przypisać jednoprocentowemu zmieniającemu się jego położeniu względem powierzchni ziemi i dwuprocentowej właściwej działalności słońca.

Przeprowadzane pod tym kątem widzenia badania ustaliły, że **fale średnie i długie sięgają w porze nocnej o wiele dalej** aniżeli za dnia, że zasięg stacyj zmniejsza się, gdy tor fali biegnie częściowo w strefie oświetlonej przez słońce, częściowo ciemnej, zwiększa się on nieco, gdy cała droga jest oświetlona, zwiększa się bardzo pokaźnie, gdy na całej drodze panuje noc. Przyczyny tego należy się dopatrywać również i w oddziaływaniu swojego rodzaju powierzchni przegradzającej, która dzieli atmosferę na obszar dnia i nocy.

Zimą zasięg stacyj radiofonicznych jest kilkakrotnie większy, aniżeli latem. Najlepszymi miesiącami dla odbioru radiowego są styczeń i luty, najgorszymi — czerwiec i lipiec.

Co do fal krótkich, to w porze dziennej do pokonywania dużych odległości nadają się **fale poniżej 20 metrów**, w porze od zmierzchu do późnego wieczoru — fale od 20 do 50 metrów, nocą — fale dłuższe od 50 metrów. Latem w strefach równikowych najkorzystniejszymi są fale od 20 do 50 metrów, zimą w strefach polarnych — **fale dłuższe** od 50 metrów.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, **że w dziedzinie badania rozchodzenia się fal elektromagnetycznych** każdy niemal dzień przynosi nowe spostrzeżenia, a mimo to upłynie jeszcze sporo czasu, nim wszystkie one razem wzięte pozwolą na opracowanie jednej bezspornej teorii, a raczej jednej najbardziej trafnej hipotezy.

Ale dla radiosłuchacza najważniejszą **sprawą** jest to, że w okresie zimowym odbiór radiowy jest wolny od zakłóceń atmosferycznych i **że może on odbierać cały szereg stacyj, których latem nie słyszał.**

Niespodziankę tutaj mogą sprawić proste i tanie odbiorniki lampowe, które przynoszą w okresie zimowym kilkanaście, a nawet i więcej takich stacyj, o odbiorze których latem nie można było nawet marzyć. Mówiąc o sezonie radiowym, mamy na myśli zawsze okres zimowy. **Jasnym jest bowiem**, że długie wieczory i zimno skłaniają nas raczej do przebywania w domu, a co za tym idzie i do intensywnego słuchania radia. A że **zimą odbiór radiowy jest lepszy niż latem** zatem odbiornik radiowy właśnie w zimie daje pełne zadowolenie. — Stąd wzmożenie się w tym okresie ruchu w handlu odbiornikami radiowymi, stąd rok rocznie nowe coraz to doskonalsze odbiorniki radiowe, stąd rozszerzone i odpowiednio przystosowane programy na okres zimowy.

Zakłócenia radiowe w... samolocie

Dzisiejsza technika komunikacji lotniczej, rozporządzająca wielomotorowymi samolotami o niezawodnej konstrukcji, wyklucza prawie zupełnie wszelkie niebezpieczeństwa związane z t. zw. przymusowym lądowaniem. Jedynie mgły, czy chmury pokrywające pasma górskie, czy lotniska aeroportów — wilgotne strefy powietrza wywołujące obmarzanie samolotu—mogą być powodem katastrof lotniczych. Mogłyby być, gdyby nad bezpieczeństwem przelotu nie czuwało radio. **Fala radiowa nieomal dosłownie prowadzi statek powietrzny we właściwym kierunku**, informuje pilota o jego położeniu w terenie i stanie pogody w wypadku mgły, wreszcie sprowadza niezawodnie samolot na lotnisko aeroportu. Zorganizowanie lotniczej obsługi radiowej umożliwiło właśnie ślepe loty niezależnie od stanu pogody oraz pory dnia czy nocy. Radio zapewniając regularność lotów stało się podwaliną handlowego rozwoju komunikacji lotniczej.

Z chwilą startu operator nastraja odbiornik pokładowy na falę radiostacji prowadzącej czyli tak zwanej radio-latarni. Stacja taka wysyła jednocześnie kierunkowo dwa sygnały telegraficzne w postaci litery a (.—). Gdy samolot znajduje się nawprost radio-latarni, słyszy on mieszaninę obu sygnałów dającą same kreski (————). Zboczenie z kursu w lewo lub w prawo powoduje odezwanie się w słuchawkach operatora odpowiednio litery n lub a. Zachowanie więc odbioru właściwego sygnału radiostacji prowadzącej zapewnia utrzymanie właściwego kierunku lotu. Jednocześnie radiostacje lotnicze na zapytanie pilota określają w każdej chwili przy pomocy radiogoniometrii (nadsłuchów kierunkowych) dokładne położenie samolotu w terenie. Pilot więc w zupełnym oderwaniu od ziemi jedynie przy pomocy stacji radiowej doprowadza samolot do miejsca przeznaczenia.

Lądowanie nie nasuwa żadnych trudności w dzień pogodny. **Kiedy jednak mgła spowije lotnisko, tylko radio zapewni bezpieczne lądowanie.** Najnowszą zdobyczą radiotechniki lotniczej jest automatyczne lądowanie radiowe. Polega ona na znalezieniu przez pilota krążącego we mgle nad lotniskiem wiązki fali radiowej specjalnego kierunkowego urządzenia radionadawczego. — Z tą chwilą kolejne, zmieniające się sygnały będą informowały pilota o zniżeniu lotu, wyłączeniu gazu i wreszcie osadzeniu samolotu na ziemię. Takie lądowanie staje się łatwiejsze od lądowania zwykłego w pogodny dzień.

Najbardziej jednak precyzyjne urządzenia radiowe na pokładzie samolotu mogły zawieść w jednym wypadku; było nim dostanie **się samolotu podczas lotu w objęcia naelektryzowanego śniegu.** Nie raz więc pilot wznosząc się przed obmrożeniem samolotu w górę konstatował, iż **odbiór radiowy** jest uniemożliwiony przez silne zakłócenia atmosferyczne. Przerwanie łączności radiowej podczas wysokich lotów nad pasmami górskimi mogło grozić nieobliczalnymi skutkami. Biura studiów amerykańskich linii lotniczych **postanowiły** więc wypowiedzieć decydującą walkę wrogowi lotnictwa nr 1. Specjalnie wyposażony Douglas, stanowiący latające laboratorium radiowe, miesiącami czyhał na zaburzenia atmosferyczne — rzucając się w sam środek burz śnieżnych, dla zbadania zjawiska t. zw. elektro-statyki śnieżnej. Nadeszła chwila zwycięstwa. **Zakłócenia radiowe były wywołane nie jak sądzono pierwotnie przez uderzenia naelektryzowanego śniegu w antenę samolotu, lecz przez wyładowywania elektryczne z ostrych części samolotu.** Umieszczenie prostych odgromników na ogonie samolotu usunęło całkowicie wyładowania, uniemożliwiające odbiór radiowy.

Największy wróg lotnictwa i radia został pokonany. Nic więc już dziś nie stoi na przeszkodzie bezpieczeństwu podróży lotniczych.

—ooOoo—

Po 5 kg. pszenicy na zakup radia dla szkoły

Do rosnącej liczby wsi całkowicie zradiofonizowanych przybyła przed niedawnym czasem wieś **Jerzyn w powiecie Włodzimierskim**, gdzie w tych dniach odbyło się uroczyste przekazanie Kołu Młodzieży Wiejskiej odbiornika świetlicowego, ofiarowanego przez Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne, jako nagroda za wytrwałą pracę nad całkowitą radiofonizacją wsi. Z okazji tej uroczystości zawarli mieszkańcy sąsiednich a skłóconych od lat wsi: Jerzyna i Szczeniutyna ugodę, czego realnym wyrazem stało się zawiązanie wspólnego oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej. Dobry przykład Jerzyna podziałał na wsie okoliczne. W dniu 19 listopada odbyło się zebranie mieszkańców wsi Sądowa, na którym uchwalono jednogłośnie **opodatkowanie wszystkich gospodarzy po 5 kg. pszenicy od dziecka na zakup odbiornika dla szkoły powszechnej w Janiewicach.**

Ciekawostki radiowe

WPŁYW RADIA NA ŻYCIE CODZIENNE SŁUCHACZY.

Uniwersytet w Princeton w Stanach Zjednoczonych rozpoczął badania nad wpływem radia na życie dzisiejsze. Z fundacji Rockefellera przeznaczono 67.000 dol. na prowadzenie badań nad współczesną techniką, w celu zebrania informacyj odnośnie roli radia w życiu słuchaczy — oraz w celu rozważenia nowych metod, umożliwiających badaczowi głębsze dotarcie do podstawowych czynników słuchania i zbadania wpływu radia na słuchaczy. Badania obejmą przede wszystkim wpływ radia na życie codzienne, odkładając na dalszy plan możliwości kształcące radia, gdyż tym tematem zajmują się już inne organizacje.

HONORARIUM PANI ROOSEVELT.

Jednym z najwyżej opłacanych mówców radiowych w Stanach Zjednoczonych, który równocześnie nie pobiera żadnych honorariów, jest pani Franklin D. Roosevelt, żona Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Przemawia ona we czwartki w audycjach, opłacanych przez jedną z reklamujących się firm. Oczywiście, pani Roosevelt nikogo, ani niczego nie reklamuje, mówi po prostu o tematach w danej chwili interesujących ogół. **Honorarium jej za każdą pogadankę wynosi jakoby 3.000 dol.**, która to suma dostaje się bezpośrednio do kasy jednego z popieranych przez p. Roosevelt stowarzyszeń dobroczynnych, jak np. American Friends' Service Committee w Filadelfii. Organizacja ta ma na celu niesienie pomocy rodzinom robotniczym w Zagłębiach węglowych Zachodniej Wirginii, Pensylwanii i Ohio, gdzie bezrobocie przybrało bardzo ostre formy.

PODNIESIENIE OPŁAT ABONAMENTOWYCH W AUSTRII.

Na mocy rozporządzenia ministra handlu i komunikacji w Austrii radiowa opłata abonamentowa została zwiększona na następny rok o 20 proc. Dotychczas od prywatnych odbiorników płaciło się 12 szylingów rocznie czyli 1 szyling miesięcznie. — Zwiększono również opłaty od odbiorników w lokalach publicznych, mianowicie o 60 groszy miesięcznie. Władze motywują tę podwyżkę wielkimi wydatkami austriackiego radia na prowadzenie wielkiej stacji nadawczej o mocy 100 Kw, na budowę nowoczesnego gmachu radia oraz na projektowaną budowę stacji krótkofalowej. Zwyżka opłat jest konieczna ze względu na zapewnienie środków potrzebnych dla rozwoju technicznego i udoskonalenia radiofonii austriackiej.

WŁOSKIE AUDYCJE DLA WOJSKA.

Radio włoskie wprowadziło nowy dział audycyj, przeznaczonych dla wojska, pod nazwą „Audycje dla żołnierza". Celem tych audycyj ma być wpojenie żołnierzom włoskim zasadniczych pojęć z zakresu kultury wojskowej w formie pogadanek o charakterze przede wszystkim historycznym oraz moralnym. W koszarach żołnierze będą słuchali tych audycyj zbiorowo, w tym celu więc w najbliższym czasie będą zainstalowane odbiorniki do zbiorowego słuchania w koszarowych salach zebrań, jadalniach itp. — Nowy dział programu łącznie z istniejącymi już: „Kwadransem robotnika", „Audycjami dla wsi", „Audycjami dla chłopów", „Audycjami dla szkół" itd. ilustruje tympe dla rozwoju włoskiej radiofonii dążenie do zorganizowania słuchania zbiorowego.

RADIOFONIA SZKOLNA W JAPONII.

Firma wydawnicza „Nippon Hoso Kyokai", Hibiya Park w Tokio wydała broszurę p. t. „Radiofonia pedagogiczna w Japonii", licząca 135 stron. Broszurę tę opracowano specjalnie dla VII międzynarodowej konferencji pedagogicznej, która odbyła się w Tokio w sierpniu r. b.; jest ona niezwykle ciekawym dokumentem dotyczącym pedagogicznego rozwoju radiofonii w Japonii. Kilka tablic statystycznych podaje programy ramowe, ilość i rozkład godzin audycyj szkolnych oraz audycje najbardziej lubiane w szkołach powszechnych. Broszura podaje, że corocznie ukazuje się przeszło milion broszur, zawierających programy audycyj przeznaczonych dla młodzieży, zaś 600.000 — zawierających programy poranych pogadanek z zakresu życia kulturalnego; broszury te przyczyniają się, jakoby, w dużej mierze do rozwoju życia umysłowego w Japonii.

Radiofonizujmy szkołę

Na zebraniu wyłoniono jednocześnie Komitet Radiofonizacji Wsi, który zwołuje w najbliższych dniach wielkie zebranie wszystkich mieszkańców **Sądowej**, poświęcone rozpoczęciu akcji, mającej doprowadzić do stuprocentowej radiofonizacji wsi.

Pakt wzajemnej pomocy
między Francją a Małą Ententą nieaktualny

Ostatnio agencja Havasa doniosła z Bukaresztu, że zasadniczym rezultatem rozmów ministra Delbosa w Warszawie jest niewątpliwie wzmocnienie sojuszu francusko-polskiego. Wizyta min. Delbosa w Bukareszcie ma na celu wzmocnienie tradycyjnej przyjaźni i współpracy pomiędzy Francją a Rumunią. W Polsce wymiana zdań objęła szerokie tematy. Nowym momentem było omówienie polskich postulatów w dziedzinie kolonialnej. Rozmowa na te tematy nie objęła szczegółów, ponieważ w swej całości zagadnienie to nie jest jeszcze w tej chwili postawione. W tej formie umiarkowanej i ogólnej postulaty te nie mogły spotkać się z jakimiś istotnymi zastrzeżeniami ze strony min. Delbosa. **Francja bowiem nie mogłaby odmówić swej sojuszniczce tego rodzaju zadośćuczynienia, którego w ramach ogólnego układu nie wzdragała by się udzielić Rzeszy niemieckiej. Potrzeby Polski w tej dziedzinie są zresztą identyczne z potrzebami, o których mówią czynniki niemieckie.**

W związku z wysuwanym swego czasu projektem ogólnego paktu wzajemnej pomocy między Francją a Małą Ententą jako całością, Agencja Havasa podkreśla, iż jest on o tyle nieaktualny, **że pakt taki musiałby być poprzedzony zawarciem ogólnego układu o wzajemnej pomocy między trzema krajami Małej Ententy. Jak wiadomo zaś, ani Jugosławia, ani Rumunia układu takiego nie chcą zwierać.**

Poświęcenie budynku gimnazjum żeńskiego w Sandomierzu

Ks. biskup Jan Lorek dokonał w tych dniach uroczystego aktu poświęcenia gmachu żeńskiego gimnazjum prywatnego w Sandomierzu. W uroczystości, która rozpoczęła się Mszą św. w katedrze, wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, licznie zebrane miejscowe społeczeństwo oraz młodzież szkolna ze wszystkich zakładów naukowych. Po poświęceniu krzyżów, umieszczonych w każdej klasie, X. Biskup przemówił serdecznie do zebranych, podkreślając znaczenie tak poważnej placówki dla Sandomierza. Następnie na ręce nowej dyrektorki p. K. Arcimowicz i grona nauczycielskiego, życzenia pomyślnego rozwoju i owocnej pracy złożyli: starosta powiatowy, dr Polanowski, delegat Kuratorium, naczelnik Gałecki, dowódca garnizonu płk. Czyżewski, rektor sem. duchownego ks. prał. A. Szymański oraz przedstawiciele szkolnictwa miejscowego i różnych organizacji. Na zakończenie, prezes Komitetu budowy, dr poseł Krawczyński, złożył sprawozdanie z prac Komitetu. Z referatu p. posła okazało się, że gmach gimnazjalny powstał wyłącznie ze składek i ofiar tutejszego społeczeństwa z udziałem Zarządu miejskiego, który ofiarował na ten cel 11 tysięcy m. kwadratowych placu. Gmach gimnazjum, zakrojony na wielką skalę, nie jest jeszcze całkowicie ukończony, dostatecznie jednak, aby rozpocząć w nim naukę, która dotychczas odbywała się w wypożyczonych salach.

Po zakończeniu uroczystości w gimnazjum, ks. biskup Lorek poświęcił internat żeński liceum w Sandomierzu.

35 MILIONÓW LITRÓW MLEKA PRODUKUJE SANDOMIERZ.

W związku z przeznaczeniem Sandomierzowi roli centrum aprowizacyjnego w Okręgu Przemysłowym, interesujące są niektóre liczby statystyczne, zebrane przez miejscowy oddział Kółek Rolniczych. Otóż powiat sandomierski dostarcza rocznie 35 milionów litrów mleka, z czego tylko 10 milionów idzie na pokrycie potrzeb własnych, resztę zaś, w postaci przetworów mleczarskich, eksportuje się do większych ośrodków w Polsce. Poza tym powiat sandomierski wywozi około 20 tysięcy q zbża i ponad 20 tysięcy sztuk trzody chlewnej rocznie, w hodowli której zajmuje jednoz pierwszych miejsc w kraju.

CIASTKA CYNAMONOWE.

Wyrobić ciasto z 12 dkg mąki, 12 dkg cukru, 21 dkg utartych orzechów laskowych, 10 dkg masła, szczypty cynamonu i jednej łyżeczki kawowej wody różanej uformować z niego wałek, który w stanie surowym pokrajać na talarki grubości ołówka. Kawałki te posmarować żółtkiem, posypać cukrem i cynamonem i piec do złotego koloru.

Radio
Programy stacyj radiowych
WTOREK DNIA 14 GRUDNIA 1937

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; — 15.45 Audycja dla dzieci; 16.10 Przegląd aktualności finansowych; 16.20 „W muzykalnym domu“ — audycja; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Radiokronikarz w Helsinkach“ — pogadanka; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 „Sen zimowy zwierząt i roślin“ — pogadanka; — 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Nieśmiertelne książki“; 19.50 Pogadanka aktualna; — 20.00 Koncert; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.15 Utwory fortepianowe; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Muzyka obiadowa z płyt; 14.30 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda Lwowska; 15.00 Odcinek Gawędy Regionalnej; — 15.15 Muzyka polska z płyt; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Panieńskie zwyczaje w wieczór św. Andrzeja“ — felieton 18.20 „Współczesna pieśń polska“; 18.40 „Na śnieżnych wyżynach Stoha“ — pogadanka; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na dzień następny 23.00 Muzyka taneczna (koncert życzeń).

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.50 Muzyka z płyt; — 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Radio dla słuchaczy; 18.25 Muzyka z płyt; — 18.45 Kącik Młodzieży Przysposobienia Rolniczego“; — 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Pogadanka dla kobiet: „Korzystajmy z ryb naszego morza“; 13.55 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości giełdowe; 14.50 15.05 „Czy wiecie że“... 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 19.00 Budapeszt „Fidelio“ — opera; 20.00 Beromuenster „Księżniczka Czardasza“ — opera; 20.00 Saarbruecken Koncert symfoniczny; 20.00 Wiedeń „Tatiana“ — operetka; 20.15 Radio-Romania Koncert z Ateneum; 21.00 Medjolan „Hellera“ — opera; 22.40 Droitwich „Rytmy na dachu — kabaret amerykański.

Rekordowy przewóz pasażerów przez Atlantyk

Największy i drugi pod względem szybkości angielski kolos transatlantycki „Queen Mary“ utracił wprawdzie swój rekord szybkości — błękitną wstęgę — na rzecz francuskiej „Normandie“, ale w zamian ustanowił inny rekord pod względem liczby przewiezionych pasażerów. — „Queen Mary“ w czasie od 17 lutego do pierwszych dni listopada r. b. wykonał 16 okrężnych podróży między Nowym Yorkiem i portami Europy (Anglii i Francji) przewożąc w tym czasie przez Atlantyk ponad 51.000 pasażerów — przeciętnie ponad 1.600 pasażerów na podróż w jednym kierunku. Przedstawicielstwo zainteresowanego przedsiębiorstwa utrzymuje, że są to liczby rekordowe, co istotnie wydaje się być zupełnie wiarygodne, bowiem konkurencyjny statek „Normandie“, wobec konieczności zmiany śrób, pozostawał przez pewien czas w doku i choćby z tego względu nie mógł osiągnąć tak dłużej liczby pasażerów.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 113

A jednak...

Mówił dalej, nic nie opuszczając. Gdy opowiedział o przyjeździe kwestarza Alfreda, a gdy wyjaśnił całą tajemnicę — księżna wydała najprzód okrzyk zdumienia, a potem zerwawszy się z miejsca, po pokoju biegać zaczęła.

— Nie do wiary... Jak rozdział z sensacyjnej powieści... gdyby nie naoczny świadek opowiadał...

Przez ciąg całej rozmowy parę razy ktoś pukał — za każdym razem księżna odprawiała natręta niecierpliwym okrzykiem. Gdy teraz znowu rozległo się pukanie, powiedziała:

— Proszę.

We drzwiach stanął Piotr. Pochyloną nieco postać prostował z godnością, w głosie jego drgała głęboka obraza.

— Proszę księżnej pani... trzy razy pukałem... nie byłem dopuszczony... proszę księżnej pani, kolacja musi zaraz być podana, pan Walenty nie chce dłużej czekać, a i tak powiada, że za nic nie ręczy.

Księżna się roześmiała.

— Idziemy, Piotrze, idziemy... powiedz Walentemu, niech się nie martwi... Jesteśmy głodni jak wilki, będzie nam i tak smakować...

Piotr wyszedł. Zwróciła się do młodej pary:

— No, dzieci, naprzód!

XXXIII

Księżna wyjechała z Krasnej Góry po dwóch dniach. Mimo próśb i namów młodej pary nie dała się ubłagać o dłuższy pobyt.

— Nie jestem wam potrzebna... powiedziałabym nawet, że wprost przeciwnie... — z radosnym błyskiem oczów popatrzyła na nich — nie macie pojęcia jak się cieszę waszym szczęściem... modliłam się ciągle aby Bóg cud zrobił... i zrobił!

— Zrobił! potwierdził poważnie Eryk, tuląc do ust rękę żony.

— Muszę wracać do mojego „Eryka“, śmiała się pani Maria, patrząc na pełen uwielbienia wzrok, jakim Marta spoglądała na męża. Niech wam się nie zdaje, zarozumiałe dzieciaki, że tylko w lat dwadzieścia i w parę miesięcy po ślubie ludzie się „kochają“...

— O, my się będziemy kochać tak samo do śmierci, z głębokim przejęciem zawołała Marta.

— Amen, odpowiedziała poważnie księżna.

Wyjeżdżając, zapowiedziała młodej parze, że mają się stawić w Warszawie na każde jej zawołanie.

— Jak tylko zatelegrafuję... do samochodu i na stację! przykazała. Nie tylko wy potraficie ludzi zaskakiwać... muszę się na szerokiej publiczności zemścić za figla, jakiegoście mi tu wyrządzili... Wyprawię przyjęcie, jakiego świat od czasu wojny nie widział i przedstawię ludziom — Martę, ordynatową Krasnohorską.

Młoda kobieta się przestraszyła, ręce złożyła.

— O ciociu! czy to konieczne?

— Konieczne... chyba, że się Eryk wstydzi...

Złośliwy uśmieszek zaigrał na ustach księżnej. Eryk go nie widział.

— Ja miałbym się wstydzić? ja?...

Chwycił żonę w objęcia, patrzył na nią z zachwytem. Księżna się roześmiała.

— Widzę z przyjemnością, że całkiem już straciłeś rozum. To doskonale... oby jak najdłużej trwał ten stan... No, ale na mnie czas.

Wyszli na podjazd, służba poznosiła walizy, szofer puścił w ruch motor. Księżna wychyliła się z samochodu.

— Pamiętajcie! na każde wezwanie!

Auto ruszyło i w obłoku kurzu zniknęło za bramą.

Eryk i Marta popatrzyli na siebie.

— Szkoda!

XXXIV

Salony pałacu księstwa Olsztyńskich wcześnie poczęły się zapełniać. Wiedziano, że marotą księżnej jest punktualność, a zanadto liczono się z nią, aby nie stosować się do jej — choćby — fantazji, jak po cichu nazywano to wymaganie.

Zaproszenia rozesłane były prawie na miesiąc naprzód, co świadczyło, że przyjęcie będzie na bardzo wielką skalę. Że zaś zbiegło się z początkiem t. zw. „sezonu“ panie skorzystały skwapliwie z okazji, aby sprawić nowe tualety.

To też dawno nie widziano tak wspaniałego zebrania.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.